KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, ŚRODA 3 CZERWCA 1931 ROKU. Nr. 126.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Zmiany
W MIN. SPRAW WOJSKOWYCH.

WARSZAWA, 2-6. (Tel. wł.) Miejsce ustępującego wiceministra spraw wojskowych gen. Konarzewskiego ma objąć albo gen. Sosnkowski, albo gen. Rydz-Śmigły.

B. min. Matuszewski
BEZ STANOWISKA.

WARSZAWA, 2-6. (Tel. wł.) B. min. skarbu nie obejmie żadnego państwowego stanowiska, nawet w Min. spraw zagranicznych.

Ponowne pogłoski
O USTĄPIENIU BRIANDA.

PARYŻ, 2-6. Prasa paryska notuje ponownie pogłoskę, że Briand opuści nieodwołalnie Quai d'Orsay w chwili objęcia urzędowania przez prezydenta Doumer'a i formalnej dymisji gabinetu Lavala.

Jednakże ustąpienie Brianda nie pociągnie za sobą większych zmian w rządzie. Do nowego gabinetu Lavala wejdą prawdopodobnie niemal wszyscy członkowie dotychczasowego rządu.

Sprawa następcy Brianda nie została dotychczas rozstrzygnięta. Kandydatura Tardieu, wysuwana przez pewne koła, nie wchodzi obecnie w rachubę.

Druga sow. łódź podwodna
ZATONĘŁA.

RYGA, 2-6. Komisarz Woroszyłow wydał rozkaz dalszego prowadzenia prac nad wydobyciem zatopionej łodzi podwodnej nr. 9. Wyższe władze wojskowe zarządziły, aby po wydobyciu łodzi podwodnej z dna morskiego 27 zaginionych marynarzy sowieckich zostało pochowanych na cmentarzu wojskowym w Kronsztadzie ze szczególną uroczystością.

W Moskwie kursuje uporczywie pogłoska, iż również druga sowiecka łódź podwodna zatonęła w zatoce fińskiej na skutek zderzenia z krążownikiem. Źródła sowieckie zaprzeczają jednakowoż kategorycznie tej pogłosce.

Zuchwały napad bandytów
POD LUBARTOWEM.

LUBLIN, 2-6. Donoszą z Lubartowa o zuchwałym napadzie bandyckim, którego dokonano w poniedziałek wieczorem na drodze do Laskowic. Kierownik szkoły powszechnej w Laskowicach Stanisław Ciołek wracając do domu, został napadnięty przez dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w karabiny bandytów.

Bandyci sterroryzowali Ciołka i zrabowali mu 3000 zł. gotówką, stanowiące własność szkoły. Na prośby napadniętego — jeden z bandytów zwrócił nauczycielowi 200 zł. Po napadzie bandyci zbiegli w stronę Lubartowa.

Zawiadomiona o napadzie policja rozpoczęła natychmiast pościg, w którym bierze udział kilkunastu policjantów i pies policyjny.

10 proc. dla policji
w formie bezzwrotnej zapomogi.

WARSZAWA, 2-6. Już dwie kategorje funkcjonarjuszów państwowych wyłączono z pod zniżki pensyj urzędniczych.

Jak wiadomo, jeśli idzie o wojskowych, to zrazu przywrócono im całkowicie dodatek 15 proc., ostatecznie zaś ustalono przywrócić im dodatek w wysokości 10 proc.

Wczoraj podobne zarządzenie co do 10 proc. wydano w stosunku do policji państwowej. Strona formalna przedstawia się tylko inaczej.

Mianowicie oficerom, szeregowcom i urzędnikom policji wypłacono w formie zapomogi bezzwrotnej 10 proc. dodatku do poborów, pobranych w maju.

Fundusze na ten cel mają pochodzić z oszczędności budżetowych nagromadzonych z powodu nieobsadzenia wszystkich etatów.

Jak słychać, tego rodzaju zapomoga ma być odtąd wypłacana co miesiąc. Zapomogę tę już wypłacono.

O SYTUACJI W PAŃSTWIE
Przemówienie prof. Rybarskiego.

WARSZAWA, 2-6. (Tel. wł.) Dziś wieczorem obradował Klub Narodowy, na którem p. Rybarski wygłosił wielkie przemówienie o sytuacji państwowej i dowodził, że ostatnie wydarzenia znamionują pewien chaos w obecnym Rządzie, że nastąpiło przesilenie psychiczne i całkowity kryzys zaufania.

Obóz narodowy powinien oprzeć się na podstawach moralnych społeczeństwa i na woli i sile wprowadzenia w życie swego programu działania.

Do zwalczenia kryzysu może się przyczynić rozbudzenie inicjatywy prywatnej oraz obudzenie się w społeczeństwie nadziei poprawy. Reforma podatkowa nie może być odwlekana.

Społeczeństwo straciło wiarę w rządy sanacji. Może ją tylko przywrócić zasadnicza zmiana u steru.

Zwycięstwo listy rządowej
w wyborach rumuńskich.

BUKARESZT, 2-6. Pomimo, że dokładne wyniki wczorajszych wyborów do parlamentu nie są jeszcze znane dokładnie, uchodzi za pewne, że rząd zdobył przygniatającą większość.

Drobne partje, jak żydzi, komuniści, socjaliści i stronnicy dra Lupu i prof. Cuzy zdobyli zaledwie koło 2 proc. ogólnej liczby głosów. Stronnictwa gen. Averescu i Jerzego Bratianu oraz partja niemiecka otrzymały od 10 do 16 mandatów każda. Przywódcy partji chłopskiej zostali wybrani.

Udział wyborców w stolicy nie przekraczał 25—30 proc. uprawnionych do głosu. Na prowincji udział wyborców był wyższy.

Liczba bezrobotnych
W UB. MIESIĄCU.

WARSZAWA, 2-6. (Tel. wł.) 30 maja rb. liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła 320.109 osób, spadek o 10.084 os.

Drugie posiedzenie
KLUBU BB.

WARSZAWA, 2-6. (Tel. wł.) Dziś odbyło się drugie posiedzenie klubu BB., na którem wiceminister skarbu p. Starzyński scharakteryzował kryzys w Polsce i kryzys światowy. P. Starzyński wygłaszał naogół poglądy optymistyczne.

Wicemin. Starzyński domagał się w swem przemówieniu redukcji ilości urzędników państwowych, uważając to za konieczne do utrzymania równowagi budżetu. Domagał się też oszczędności w monopolach i występował przeciwko pośrednictwu w handlu i kredycie.

Republikanie hiszpańscy
ZWYCIĘŻYLI W WYBORACH.

PARYŻ, 2-6. W Hiszpanji odbyły się wybory do rad generalnych. Stronnictwa republikańskie zdobyły cztery piąte ogólnej liczby mandatów, a monarchiści około 200 mandatów. Premjer Zamorra oświadczył, że wybory do kortezów odbędą się dnia 28 czerwca, zaś otwarcie parlamentu nastąpi w dniu 14 lipca, tj. w trzy miesiące od chwili proklamowania republiki hiszpańskiej.

7 żołnierzy francuskich
ZGINĘŁO PODCZAS ĆWICZEŃ.

PARYŻ, 2-6. Donoszą z Damaszku, że na placu ćwiczeń eksplodował granat. 7 żołnierzy francuskich poniosło śmierć na miejscu, a 3 jest ciężko rannych.

Ślub
PREZYDENTA DOUMERGUE'A.

PARYŻ, 2-6. Prezydent republiki francuskiej Gaston Doumergue poślubił wczoraj rano pannę Graves. Ślub odbył się w pałacu elizejskim, a świadkami jego byli sekretarz generalny prezydenta i pewien przemysłowiec paryski.

Pani Doumergue wyjeżdża już dziś na południe, dokąd prezydent Doumergue pospieszy natychmiast po złożeniu urzędowania tj. w dniu 13 czerwca.

Prezydent Doumergue liczy lat 68. Jego znajomość z młodą i śliczną panną Graves datuje się od kilku lat. Panna Graves nie chciała jednak poślubić „więźnia elizejskiego". Postawiła mu warunek, że zostanie jego żoną po złożeniu prezydentury.

Było we Francji publiczną tajemnicą, że to właśnie zaważyło na decyzji prezydenta Doumergue'a nieubiegania się powtórnie o godność prezydencką, choć polityczne koła francuskie gorąco sobie tego życzyły.

Tak to panna Graves zadecydowała o obsadzie stanowiska prezydenta Francji...

Stan zdrowia
J. DĄBSKIEGO.

WARSZAWA, 2.6. W stanie zdrowia wice - marszałka Sejmu, p. Jana Dąbskiego, który jest chory od dłuższego czasu, nastąpiło znaczne pogorszenie. P. Dąbskieg przewieziono do szpitala.

OD ADMINISTRACJI. 4453

Przy uregulowaniu należności za prenumeratę prosimy bezwzględnie żądać kwitów od roznosicieli, w przeciwnym razie administracja za wpłacane sumy bez kwitów żadnej odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje.

PRZEGLĄD PRASY.

Alarmujący głos.

Na łamach krakowskiego „Czasu“, organu konserwatystów sanacyjnych, p. Paweł Popiel w dwóch artykułach p. t. „Nie defetyzm, lecz alarm“, przedstawia katastrofalne położenie rolnictwa, które „nie wpływa jednak na wysokość podatków i bezwzględny system ich osiągania.

W konkluzji załamuje się, jeżeli nie załamała się już większa własność — załamała się również mniejsza własność, a wiadomo, że „wenn der Bauer Geld hat, so hat es die ganze Welt“ i odwrotnie. O tyle jeszcze jest pora do działania, że na ratunek ekonomicznych podstaw całego państwa, nigdy nie jest i nie może być zapóźno — ale wobec tego palącą koniecznością jest zwołanie w tym celu senatorów i posłów na nadzwyczajną sesję dla reformy podatkowej i zdecydowania wreszcie piekących postulatów rolniczych, ale nie na jutro, lecz dzisiaj.

Nie jesteśmy broń Boże defetystami; powyższe uwagi nie mają być głosem puszczyka na cmentarzu, ale aby Bóg dał, by ten głos, choć skromny, nie był głosem wołającym na puszczy. U obywateli, kraj swój kochających, nie powinno być nigdy podstawy do defetyzmu — do alarmu jest już jej aż nadto.

Zewsząd odzywają się głosy, ostrzegające przed katastrofą, zagrażającą rolnictwu. Nowy Rząd p. Prystora staje wobec konieczności śpieszenia z doraźną a szybką pomocą sferom rolniczym, przedewszystkiem w formie rozłożenia na spłaty zaległości podatkowych.

Redukcja armji urzędniczej.

„ABC“ podkreśla wiadomość któregoś organu rządowego, że oszczędności budżetowe mają być osiągnięte przez

uproszczenie urzędowania, zniesienie zbędnej biurokracji, komasację urzędów i t. p. środki.

Niepodobna — pisze „ABC“ — tego rozumieć inaczej, jak zapowiedź redukcji urzędników państwowych. redukcja taka możliwa byłaby jedynie przy zmianie obecnie obowiązującej pragmatyki urzędniczej. Wiadomem jest, że projekt zmian pragmatyki jest przez Rząd przygotowany. Musiałby on być wniesiony do Sejmu. W związku z tem rozeszły się wiadomości, że jednak nadzwyczajna sesja sejmowa będzie zwołana w ciągu lata.

Redukcję urzędników zamierza się zapewne przeprowadzić w ciągu kilku najbliższych miesięcy, skoro toż samo pismo sanacyjne kończy swe informacje zapewnieniem, że „poważniejsza poprawa budżetu oczekiwana jest we wrześniu.“

Panowanie niefachowości.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ omawia katastrofalny stan najważniejszych dziedzin naszego życia z powodu opanowania ich przez osoby niefachowe:

Oto w okresie masowego, niszczącego wprost bezrobocia, daje się odczuwać... dotkliwy brak sił prawdziwie wykwalifikowanych. Brak ten widzimy na każdem polu. w urzędzie państwowym, w zawodach wyzwolonych, w przemyśle i handlu, w pracach pomocniczych i t. d.

Ludzie młodzi. przychodzący dziś do urzędu. nie są należycie przygotowani, posiadają duże luki wykształcenia, przytem brak im poczucia obowiązkowości i sumienności.

Pracę swą traktują lekko, wykonują ją od niechcenia, ich ambicje leżą na innem polu.

Nietylko jednak w urzędach państwowych, ale także i w zawodach wyzwolonych, w rękodziele, w przemyśle i handlu słychać te same skargi, skargi na niskie kwalifikacje młodych sił wstępujących do pracy.

Wiadomo, iż wielki przemysł wysoko kwalifikowanych robotników musi sprowadzać z zagranicy (!)

Rzemieślnicy skarżą się na nieprzygotowanie czeladników.

W zawodach wyzwolonych, zwłaszcza w zawodach technicznych, słychać te same skargi.

Także i w szkolnictwie — niestety i w szkolnictwie wyższem — młodzi adepci, wstępujący na drogę karjery naukowej, mają poważne luki przygotowania naukowego.

Powodem tego stanu jest zdaniem pisma niedocenienie szkolnictwa zawodowego, nieodpowiednie programy szkolne oraz to, że

cała atmosfera publiczna nieprzyjazna fachowości, brak poszanowania dla pracy fachowej, pogarda dla t. zw. „ciasnego fachowca“ i wyobrażenie, że każdą najcięższą nawet pracę. nieraz bardzo odpowiedzialną. każdy spełniać może bez żadnego przygotowania.

Przeciwdziałać temu powinno społeczeństwo.

Ale sam Rząd musi również współdziałać w tym kierunku. Musi ustać kult niefachowości w naszej administracji publicznej, zasada obsadzania odpowiedzialnych stanowisk, wymagających długoletniego doświadczenia i fachowego przygotowania. ludźmi nie mającymi nic wspólnego. Stosowanie takiej zasady jest demoralizujące dla społeczeństwa, stwarza bowiem atmosferę nieposzanowania fachowości i wykształceni zawodowego.

Umyślnie przytaczamy tak obszernie powyższy głos organu, który nie może być posądzony o partyjne czy też przeciwrządowe tendencje. Odsłania on rzeczywiście jedną z największych bolączek dzisiejszych czasów i nawołuje do poprawy.

MAŁŻONKA WIELKIEGO CZŁOWIEKA

SŁÓW PARĘ O PANI PICCARD.

Taka jest kolej rzeczy, że po wyczerpaniu i rzuceniu na pastwę ciekawości ludzkiej wszystkich możliwych szczegółów, dotyczących osoby człowieka, który wyróżnił się dokonaniem wielkiego czynu — zachłanna ta ciekawość zwraca się ku jego otoczeniu. W pierwszym rzędzie, rzecz jasna, ku wybrance serca, towarzyszce życia, żonie.

Tak się też stało, że światło reflektorów prasowych skierowało się ku żonie bohatera dnia w świecie dzisiejszym, ku pani Piccard.

PARYŻANKA.

Szczegóły przynoszą pisma zwłaszcza paryskie i brukselskie, bo pani Piccard jest paryżanką, córką profesora Sorbony, p. Denisa, a mieszka w małej, ogródkiem otoczonej willi przy Avenue Tnestine w Brukseli.

„NIE WIERZ PESYMISTOM“.

Pani Piccard przeżyła lata niepokoju, gdy naprożno usiłowała odwieść męża od niebywałego dotąd w dziejach świata przedsięwzięcia. Postanowienie jego było niezłomne. A gdy już wybierał się do Augsburga, rzekł do żony wedle jej własnego opowiadania:

— Nie wierz, proszę cię, tym, którzy mogliby ci opowiadać, że ryzykuje życie w tej mojej podniebnej wyprawie... Przewidziałem wszystko — obliczyłem trzeźwo i z rozwagą... Wykluczone jest, aby lot mój nie udał się.

TALIZMAN W CIĘŻKICH GODZINACH.

Te słowa pozostały dla pani Piccard jako jedyny krzepiący talizman na śmiertelnie długie 30 godzin, które upłynęły od chwili, gdy metalowa gondola uniosła jej męża w tajemnicze, niedostępne dotąd oczom ludzkim przestworza, do momentu, w którym otrzymała radosną wiadomość o jego powrocie.

A była to dla niej próba czekania istotnie niezwykle ciężka, tembardziej, że lada chwila miała zostać matką. Łącząc się w ciągu tych 30 godzin co chwila telefonicznie z Augsburgiem, oraz z redakcjami pism i ajencyj prasowych, otrzymywała pod koniec odpowiedzi, pełne już pesymizmu, i nawet zdecydowanie groźne.

A jednak wierzyła. Powtarzała sobie w duchu jego „ostatnie“ słowa i ludziom powtarzała niezłomnie: „Jestem pełna najlepszych nadziei i spokojnie czekam na wynik lotu mego męża“.

ZNOWU NA ZIEMI.

I nie zawiodła się w swojej wierze. Rano w czwartek dostała od swego męża, znajdującego się już znowu na ziemi w Obergurgli, telegram tej treści:

„Po trudnym locie wylądowaliśmy dobrze. Wszystko w porządku tak u mnie, jak u Kipfera. Dotarliśmy do pożądanej wysokości. Całem sercem twój — Piccard.

NAJSZCZĘŚLIWSZA.

Teraz dopiero,po odczytaniu telegramu, dzielna kobieta po raz pierwszy od chwili odlotu męża, wybuchnęła płaczem. Ale to już były łzy szczęścia. W kilka godzin później powiła dziecko. Szczęśliwa żona i matka, najszczęśliwsza z kobiet.

Pani Piccard została zasypana telegramami i listami ze wszystkich stron świata. Jak dalece Piccard w ciągu tych 30 godzin stał się głośnym na świecie całym, świadczy fakt, że jeden telegram zaadresowany był tylko: „Piccard — Belgja“. I przybył oczywiście, bez opóźnienia.

TELEGRAMY Z CAŁEGO ŚWIATA

Ze stosu życzeń, które nadeszły do cichej willi w Brukseli od najwybitniejszych osób ze świata całego, wyróżnił się następujący:

„Dowiadujemy się z radością o szczęśliwym wyniku pańskiego śmiałego eksperymentu naukowego. Gorące życzenia dla pana i jego współpracownika — Albert i Elżbieta“.

To był telegram od królewskiej pary belgijskiej. Jednocześnie nadeszła depesza od belgijskiego ministra spraw zagranicznych p. Hymansa z życzeniami i z doniesieniem, iż król Albert nadał prof. Piccardowi order Komandorji króla Leopolda, a dr. Kipferowi order kawalerski króla Leopolda.

Ojciec św. może znów zostać

dobrowolnym „więźniem Watykanu“.

RZYM, 2-6. W kołach zbliżonych do Watykanu twierdzą, że papież zamierza zgłosić protest u króla włoskiego przeciw ostatnim wypadkom rozgrywającym się we Włoszech, a szczególnie przeciw postępowaniu Mussoliniego w związku z dekretem rozwiązującym związki katolickie.

Mimo pozorów chęci załagodzenia konfliktu ze strony rządu włoskiego, władze prowincjonalne nadal ostro występują przeciw Kościołowi. Stosunki doszły do stanu takiego naprężenia, że liczą się nadal z możliwością zerwania stosunków dyplomatycznych.

Zerwanie takie nastąpić może w razie niepomyślnego załatwienia protestu papieskiego przez króla. Odwołanie nuncjusza pociągnęłoby za sobą zerwanie konkordatu, a według jednej z klauzul układu laterańskiego zerwanie konkordatu pociąga za sobą automatycznie również zerwanie układów laterańskich.

W ten sposób papież stałby się znów dobrowolnym „więźniem Watykanu“.

WATYKAN, 2-6. „Osservatore Romano“ ogłasza zakaz urządzania procesyj we Włoszech nazewnątrz kościołów, a to wobec obawy przed ekscesami.



MUSSOLINI.



PAPIEŻ PIUS X.

UZNANIE DLA POLSKI

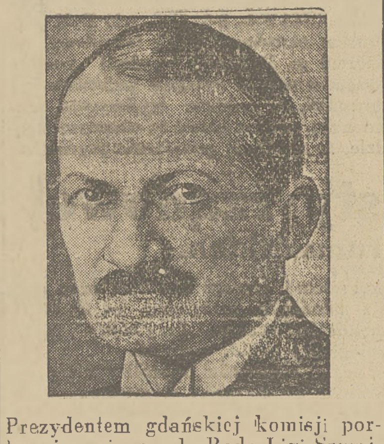
prezesa rady portu gdańskiego.

GDAŃSK, 2-6. Zastępca komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, radca Lalicki, wydał na cześć ustępującego ze swego stanowiska prezesa rady portu płk. de Loessa, pożegnalny obiad.

Podczas deseru zabrał głos p. Lalicki, wyrażając w imieniu Rządu polskiego podziękowanie p. płk. de Loessowi za jego owocną działalność na odpowiedzialnym i trudnym stanowisku prezesa rady portu.

Płk. de Loess, w odpowiedzi na toast p. Lalickiego, zaznaczył, że ze strony Polski znajdował on zrozumienie i w tych wypadkach, gdy interesy polskie nie mogły być w całkowitej mierze uwzględnione.

Inne, niestety, stanowisko zajmowała strona gdańska, która w podobnych wypadkach dawała w sposób niedwuznaczny wyraz swemu niezadowoleniu, co oczywiście w znacznym stopniu utrudniało harmonijną współpracę.



Prezydentem gdańskiej komisji portowej zamianowała Rada Ligi Szwajcara d-ra Benzegera, byłego szefa szwajcarskiej służby konsularnej.

KARDYNAŁ PIZARRO.



NOWY MIN. SPRAW ZAGR. W WATYKANIE.

SKARGI RUSKIE W GENEWIE

Odgłosy w obozie rusko--ukraińskim w Polsce.

Komitet Trzech złożony z przedstawicieli Anglji, Włoch i Norwegji, a zajmujący się z ramienia Rady Ligi sprawą skarg ruskich o zdarzenia t. zw. pacyfikacji w Małopolsce Wschodniej z jesieni r.ub., zebrał się w czasie ostatnich obrad Rady Ligi w Genewie dwukrotnie 21-go i 22-go maja r. b., ale mimo to nie przedstawił sprawozdania, lecz tylko ogłosił 23-go ub. m. komunikat, zawiadamiający o odroczeniu sprawozdania.

Istotną częścią komunikatu są zdania następujące:

1. Komitet zaznajomił się z uwagami, zakomunikowanemi mu przez rząd polski, według których rząd polski przewiduje możliwość dojścia do pewnego rodzaju układów w celu zlikwidowania spraw, zawartych we wzmiankowanych petycjach.

2. Dla zdania sobie zdecydowanie sprawy z wagi wszystkich elementów zagadnienia, komitet uważał za najstosowniejsze powstrzymanie się dotąd od jakiejkolwiek decyzji co do meritum sprawy.

W komunikacie tym uderza przedewszystkiem ważne stwierdzenie, że t. zw. układy z politykami rusko-ukraińskiego obozu, o których dotychczas krążyły głuche wieści, stały się zdarzeniem, przyjętem do wiadomości w Lidze Narodów, co oczywiście rządowi polskiemu stanowiska w tych układach nie ułatwia i już go nieco wiąże. Również zapowiedź szerokiego uwzględnienia wszystkich stron zagadnienia, w którem obóz rusko - ukraiński wysuwa żądanie autonomji i t. p., nie brzmi łagodząco.

Przewódcy rusko - ukraińscy nietylko nie okazują zmartwienia po odroczeniu w takich warunkach, ale raczej zadowolenie, którego wyrazem są m. in. oświadczenia pos. Łuckiego, urzędującego prezesa Kl. Ukr. w Sejmie, w rozmowie, ogłoszonej w lwowskiem „Dile" z 27-go b. m.:

— „Za najważniejszy ustęp komunikatu uważam pogląd Komitetu, że „niemożebną jest rzeczą rozwiązać kwestję (poruszoną przez wiadome petycje) inaczej, jak po dokładnem zbadaniu wszystkich współczynników całej sprawy". W ten sposób oficjalnie potwierdza się nasze poprzednie wiadomości. Komitet Trzech istotnie rozszerzył rozpatrywanie petycji na cały problem życia Ukraińców w Polsce. Jest to bezwarunkowo korzystny dla nas fakt i odpowiada naszemu życzeniu.

Gdy Komitet Trzech rozszerzył swe bezpośrednie zadania i pragnie rozpatrzeć sprawę na tle wszystkich współczynników całego problemu, to oczywiście nietylko musimy, lecz i możemy spokojnie pogodzić się z tem, że ostatecznie „zasadniczą decyzję" w naszej sprawie poweźmie Komitet we wrześniu r. b.

W porozumieniu z nami, albo i bez uprzedniego porozumienia, rząd polski starać się będzie w taki sposób załagodzić swoje zagadnienie ukraińskie, aby to przynajmniej na najbliższą przyszłość mogło wywołać dobre odgłosy. Te echa zależeć będą od wytworzonych przez rząd faktów. Dlatego my zawsze i przedewszystkiem domagaliśmy się od rządu wyraźnych i zasadniczych faktów. Jeśli ich nie będzie, nie będzie i dobrego odgłosu i wówczas usłyszymy we wrześniu zasadnicze decyzje Komitetu Trzech."

Te wyrazy zadowolenia, dosyć zrozumiałe wobec tego, że sprawa się rozwlekła i rozszerza, uzupełnia obóz rusko - ukraiński doniesieniami takiemi, jak np. korespondencja p. S. Załipskiego z Genewy w „Dile" z 29 maja b. r. w której m. in. powiedziano:

— „Wszyscy wiedzą, że raport ten już był nawet naprawdę złożony Radzie, ale nie na posiedzeniu jawnem, ani nawet na niejawnem, zwanem prywatnem, lecz na tajnem posiedzeniu, które odbyło się nocą z piątku na sobotę. Nie należało ono ani do idyllicznych, ani nawet spokojnych. Odbyła się na niem cała batalja. Przeprowadzona spokojnie i stanowczo przez jedną ze stron, w sposób drażliwy i namiętny przez inną stronę. Którąś ze stron był podobno p. Henderson, któremu sekundował rzekomo p. Grandi, inną stroną p. Zaleski i p. Marinkowicz z Białogrodu. Po niełatwych wysiłkach raport Komitetu Trzech schowano do aktów, przyjęto do wiadomości formalne zapewnienia i zobowiązania rządu zainteresowanego i wydano znany komunikat".

Przewleczenie sprawy w tych warunkach nie wpływa, jak widać, uśmierzająco na umysły polityków rusko - ukraińskich i nie wygląda pomyślnie!

STALOWY HEŁM.

150 tysięczna armja we Wrocławiu.

Jedną z najsilniejszych liczebnie organizacyj o charakterze wojskowym na terenie Rzeszy niemieckiej jest bezsprzecznie znany powszechnie ze swoich nacjonalistyczno - odwetowych występów Stahlhelm (Hełm stalowy), który inaczej jeszcze jest nazywany Bund der Frontsoldaten (Zw. żołnierzy frontowych). Jest to stowarzyszenie o strukturze czysto wojskowej: umundurowane i w sprzęt wyposażone. W tych dniach właśnie odbył się wielki zjazd tej organizacji we Wrocławiu, który zamienił się w olbrzymią manifestację antypolską.

Stahlhelm jest to nazwa ogólna organizacji, która obejmuje najpierw Kernstahlhelm; mogą do niego należeć tylko ci, którzy w czasie wojny światowej przebyli najmniej 6 miesięcy na froncie. Drugi oddział nosi nazwę Ringstahlhelm i do tego należą członkowie, którzy ukończyli 21 lat życia. Trzecim oddziałem jest Jungstahlhelm, jednoczący w sobie młodzież od 17 do 21 roku; stanowi on jakby stopień przygotowawczy do wstąpienia do Ringstahlhelmu. Wreszcie młodzież od lat 6 do 16 jest zorganizowana w czwartym oddziale, który się nazywa Jungkameradschaften. Niezależnie od tego istnieje oddział żeński, t. zw. Königin Luise Bund. Istniejący zaś osobno Scharnhorstbund dla młodzieży od lat 13 — 17 jest organizacją ściśle współpracującą z Stahlhelmem.

Jak widzimy z budowy tego potężnego stowarzyszenia jest to typowo wojskowa instytucja, obejmująca roczniki przedpoborowe zależnie od wieku w odpowiednie skupienia, poczem automatycznie z wiekiem przechodzą do wyższych stopni, dziś już starszy Stahlhelm posiada dużo wychowanych przez siebie członków w oddziałach niższych!

W samym Stahlhelmie i przy nim istnieją oddziały dla ludzi od 20 — 30 lat, noszące nazwę Wehrpost — oddziały te b. intensywnie przeprowadzają ćwiczenia wojskowe. Z technicznych formacyj najpoważniej są reprezentowane samochodowe t. zw. Reichskraftfahrstaffel.

Pod względem ilościowym Stahlhelm posiada w porównaniu z innemi organizacjami największą ilość członków. Ostatnio liczył on zgórą 8 tysięcy związków (oddziałów) prowincjonalnych, w których skupiało się przeszło 1.200.000 ludzi. Główny sztab organizacji posiada swoją siedzibę w Magdeburgu, gdzie również jest wydawany organ oficjalny „Der Stahlhelm".

Dzisiaj obok Hitlerowców jest to najpoważniejszy i najsilniejszy związek o zabarwieniu odwetowem i nic z ideałami republikańskiemi nie mający wspólnego, jak również nic wspólnego nie ma on z organizacją milicji faszystowskiej, której w Rzymie składa wizyty i z którą do pokrewieństwa duchowego pragnął się przyznawać. Jest to, krótko mówiąc, jedno z najpotężniejszych stowarzyszeń powojennych Niemiec, przeznaczone do zastąpienia zredukowanej armji niemieckiej na mocy traktatu Wersalskiego. I o tem nam, jako bliskim sąsiadom, zapominać ani na chwilę nie wolno!





„STALOWY HEŁM" WE WROCŁAWIU.

Jak wiadomo we Wrocławiu odbyła się wielka parada bojowej organizacji niemieckiej „Stahlhelmu". Defiladę 150.000 „stahlhelmowców" przyjmował eks kronsprinc (2 i gen. Seeckt (3). W loży generalicji siedzi małżonka ekskronprinca Cecylja (4). Ilustracja na dole przedstawia fragment defilady.

Stanowisko prasy

LIBERALNO - MASOŃSKIEJ.

Zagadkowe zaiste jest ustosunkowanie się liberałów do tego, co zwykle nazywa się kulturą europejską. Gdy przed dwudziestu mniej więcej laty rozstrzelano w Barcelonie z wyroku sądu anarchizującego masona Ferrera, głosiciela hasła „bez wiary i bez prawa", gorszyciela młodzieży i spiskowca przeciw własnej ojczyźnie, liberałowie na cały świat podnieśli krzyk, że jest to zamachem na kulturę europejską. Dziś, gdy podjudzony przez komunistów, masonów i wolnomyślicieli ciemny tłum niszczy w Hiszpanji zabytki kultury, wiedzy i sztuki, liberałowie milczą, a nawet znajdują słowa pochwały.

Rewolucyjny hiszpański minister „sprawiedliwości", de Los Rios, oskarża prymasa Hiszpanji o wrogie usposobienie względem republiki dlatego, że prymas w swoim nawskroś pokojowym i lojalnym liście pasterskim odważył się bez nienawiści wspominać o poprzednich rządach. Tego samego dnia, gdy padło to oskarżenie, rozpoczynają się rozruchy antykościelne, a de Los Rios oświadcza, że w Hiszpanji niema miejsca jednocześnie dla katolicyzmu i republiki socjalistycznej. Takie stanowisko i same rozruchy podobają się, oczywiście, paryskiej komunistycznej „Humanite". Takie samo jednak mniej więcej stanowisko zajmuje „Berliner Tageblatt", który w artykule swego madryckiego korespondenta pisze:

— „Rząd ten, który zezwolił chętniej na palenie klasztorów, niż na rozpętanie wojny domowej, dobrze, stokrotnie dobrze uczynił". W innem miejscu, tego samego artykułu czytamy o „republikańskim instynkcie" mas, których gniew zwrócił się przeciw „ciążącej od wieków nad Hiszpanją upiornej ręce".

Jak się w rzeczywistości przedstawia ten „republikański instynkt" świadczą fakty, że w najbardziej republikańskiem gnieździe, jakiem jest Barcelona i Katalonja, właśnie najmniej było ekscesów, a natomiast procesje ku czci św. Izydora, patrona kraju, właśnie obecnie (dnia 10 maja) były szczególnie uroczyście obchodzone i dawno nie miały tak podniosłego nastroju jak w roku bieżącym. Olbrzymie tłumy ludności przystąpiły do spowiedzi i komunji św.

Na froncie akademickim

WYBORY DO BRATNIEJ POMOCY.

W ub. niedzielę odbywały się wybory do Bratniej Pomocy na Uniwersytecie we Lwowie i w WSH. w Warszawie.

We Lwowie uzyskała przy wyborach ogromną większość młodzież wszechpolska, której kandydat na prezesa p. Marjan Rojek otrzymał 327 głosów, podczas gdy kontrkandydat z t. zw. „legjonu młodych" p. Koperski otrzymał 9 głosów. Tą samą większością wybrano resztę zarządu.

Natomiast inny i zgoła niespodziewany był wynik wyborów na W. S. H. w Warszawie. Tutaj, acz nieznaczną, większość uzyskała młodzież sanacyjna. Kandydat narodowy otrzymał 223 głosy (p. Pilitowski), a kandydat t. zw. „legjonu młodych" 249 głosów (p. Mikiciuk). Walne zebranie trwało około 8 godzin.

Katalog

4 MILJONÓW GWIAZD.

Wszystkie większe obserwatorja całego świata zjednoczyły się dla opracowania wspólnemi siłami dokładnego katalogu gwiazd przy pomocy zdjęć fotograficznych. Według ustalonego programu trzeba będzie sporządzić dwie serje fotografji nieba po 22.000 klisz, nie wyłączając nawet bardzo słabych gwiazd. Klisze będą zawierać około 30 miljonów okazów różnych gwiazd, na podstawie zaś tego materjału obserwacyjnego sporządzony zostanie katalog 3 do 4 miljonów gwiazd, znanych i dających się dokładnie opisać. Należy zaznaczyć, iż do badań astronomicznych wprowadzono metody fotografji dosyć niedawno, wszystkie dotychczasowe katalogi i atlasy gwiazd sporządzano na podstawie bezpośrednich obserwacyj nieba za pomocą lunet. W ten sposób powstał także najstarszy katalog gwiazd Ptolomeusza, obejmujący zaledwie 1025 gwiazd.

List krwią pisany...

Motto: Obecnie nabożeństwo w Powursku odprawia się w szopie... i śmieją się z nas, że w kurniku Mszę św. sprawujemy...

Z listu X. B. Żylińskiego.

W roku 1920 wśród księży polaków, którzy ofiarni życiem przedostali się do Bolszewji, aby w osieroconych parafjach katolickich podtrzymać ducha, znalazł się ks. Bolesław Żyliński. Poszedł z zapałem apostolskim na pewną śmierć. Został administratorem czterech parafij na Polesiu: Olewskiej, Łubińskiej, Wielednickiej i Owrćckiej. Kościoły były oddalone o 50 kilometrów jeden od drugiego, katolicy rozsypani na przestrzeni 14 tysięcy kilometrów kwadratowych. W zimie 1923 roku kościoły zostały przez władze sowieckie opieczętowane. Ks. Żyliński odprawiał nabożeństwa i udzielał sakramentów św. w mroku nocy gdzie się dało. „Kiedy po skończonem nabożeństwie zaintonowałem „Boże coś Polskę" — płacz i łkania zdusiły głos w piersiach parafjan Olewska"... pisze w swym liście podając Golgotę ludu polskiego. 12 lutego 1926 roku G.P.U. osadził tego kapłana w więzieniu w Olewsku. 6 sierpnia t.r. po dziesięciodniowej rozprawie skazany został ks. Żyliński na śmierć. Cios gorszy od własnej śmierci przedtem go spotkał, bo na wieść o uwięzieniu padła trupem matka staruszka; po wydaniu wyroku — na wieki zamknął oczy ojciec.

„Klęcząc w celi skazanych na śmierć — pisze ks. Ż. czekałem w każdą noc katów, którzy zabrali przy mnie pięciu innych na rozstrzelanie z tej celi... Po czterech miesiącach oznajmiono mi, że wyrok został zawieszony z możnością wykonania w każdej chwili. Od tego czasu 4 lata i 8 miesięcy każdego wieczora wyglądałem gońców śmierci...

28 czerwca 1930 roku wraz z 1500 innych zostałem wysłany na wyspy Sołowieckie. W Archangielsku było nas już 28.000 zesłańców. 21 lipca polecíwszy duszę Częstochowskiej Pani uciekłem i po 2 miesiącach tej tułaczki 11 września 1930 roku stanąłem na ojczystej ziemi...

Droga krzyżowa nie złamała sił i ducha tego kapłana męczennika, po powrocie do kraju został mianowany proboszczem w Powursku na Polesiu naszem wśród błot i bagien — i z całym zapałem zabrał się do pracy nad utworzeniem placówki, która byłaby nie tylko pochodnią wiary, ale i polskości twierdzą...

A że w tej parafji nic jeszcze nie ma prócz wiernych, a nabożeństwa odprawiają się w szopie - przeto zwraca się człowiek idei, kapłan ducha Bożego, do wszystkich, którzy mimo ciężkich czasów nie tracą nadziei w lepsze jutro i dla tego jutra ofiarnie pracują — by choć skromną złożyli ofiarę.

Parafja nasza z tą ofiarą pospieszyła i jeszcze pospieszy. Zawdzięczając osobom zacnym zostały już sprawione dla parafji w Powursku najpotrzebniejsze utensylja kościelne. By jednak wydatniej jeszcze pospieszyć z pomocą, i by dać możność tym wszystkim, którzy nie mieli sposobności złożyć grosza ofiarnego na budowę kościoła w Powarsku, komitet z organizacyj katolickich na terenie parafji Sosnowieckiej, urządza w dniu 7 czerwca po nieszporach o godz. 4-ej popoł. akademję ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus z której dochód zostanie przesłany na ręce tego, który sam dawszy z siebie dla bliźnich dużo, oby przynajmniej współczucie w nich znalazł.

X. F. Plenkiewicz
proboszcz parafji W. N. M. Panny
w Sosnowcu.

Nasz dział radjowy.

KONCERT MUZYKI LEKKIEJ.

Znana śpiewaczka Irena Carnero, doskonała interpretatorka lekkich piosenek, wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja we czwartek dn. 4 bm. o godz. 20.15 w koncercie wieczornym. Artystka wykona szereg piosenek „Przebojów" z ostatnich programów teatrów rewjowych oraz z filmów dźwiękowych.

IGNACY DYGAS PRZED MIKROFONEM.

Znany śpiewak operowy, Ignacy Dygas, wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja we czwartek dn. 4 czerwca o godz. 22.15 z krótkim recitalem śpiewaczym. W programie szereg pieśni o nastroju zastosowanym do pory roku: pieśń wiosenna z opery „Walkirja" Wagnera, „Wiosna" Rimskij-Korsakowa, „Bzów zapachy słodko płyną" Błotnikowa i znana popularna „Serenda" Galla.

PROGRAM RADJOWY.

ŚRODA 3 CZERWCA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 15.25 „Wśród książek" — wygł. prof. Henryk Mościcki. — 15.45 Komunikaty Związku wynalazców. — 15.55 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.15 Program dla dzieci młodszych. — 16.30 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.50 „Radjokronika" — dr. Marjan Stępowski. — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Dr. Kazimierz Załuski: „Dniestrem do ujścia Zbrucza — ku wschodnim rubieżom Rzeczypospolitej". — 18.00 Muzyka baletowa. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.30 Komunikaty sportowe. — 19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie opery w 4-ch aktach A. Ponchiellego „GIOCONDA". — Po operze, komunikat meteorologiczny — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.



WIDOK NA OBERGURGL.
Miejscowość, obok której wylądował prof. Piccard i skąd otrzymał po wylądowaniu pierwszą pomoc.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

3 Środa
Dziś Erazma B.
Jutro Boże Ciało
Wschód słońca 3 m. 21.
Zachód „ 19 m. 47.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Śpiewający błazen".

Kino „Palace" — „Znajoma z ulicy".

× **ZARZĄDY T-WA RZEMIEŚLNICZEGO** i starszych cechów Sosnowca proszą swych członków o wzięcie gremjalnego udziału w uroczystości Bożego Ciała w dniu 4 bm. Zbiórka w lokalu T-wa rzemieślniczego w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 8 o godz. 9 rano.

× **ZGROMADZENIE ZWIĄZKU NAUCZYCIELI.** W dniach 7 i 8 czerwca rb. odbędzie się w Sosnowcu w gmachu szkoły nr. 4 przy ul. Prez. Mościckiego II zgromadzenie okręgu kieleckiego Związku nauczycielstwa polskiego. Zjazd poprzedzi nabożeństwo w kościele parafjalnym w Sosnowcu, a następnie złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza.

× **O PRZESTRZEGANIE OBOWIĄZKU ZATRUDNIANIA INWALIDÓW WOJENNYCH.** Państwowe Urzędy pośrednictwa pracy rozpoczynają obecnie sprawdzanie na terenie całej Polski, czy w rolnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji zatrudniani są, w myśl obowiązujących przepisów, inwalidzi wojenni. Na podstawie ustawy inwalidzkiej, każdy pracodawca w rolnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji, obowiązany jest zatrudniać na każdych 50 pracowników umysłowych i fizycznych, przynajmniej jednego inwalidę ciężko poszkodowanego, tj. posiadającego nie mniej niż 55 proc. zdolności do pracy. Za przekroczenie tych przepisów grozi pracodawcy kara sądowa do 6 tygodni aresztu.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Chór Dana i Orkiestra Henryka Golda. Jak było do przewidzenia występ tych dwóch zespołów obudził wielkie zainteresowanie, to też sprzedaż biletów idzie w szybkiem tempie. Inteligencja Sosnowca i okolic wyznaczyła sobie rendez-vous w teatrze miejskim w piątek dnia 5 czerwca o godz. 8.15 wiecz. Chór Dana i orkiestra symfoniczno-jazzowa Henryka Golda są niebywałą atrakcją dla melomanów. Conferencierkę prowadzić będzie sympatyczna gwiazdeczka teatru „Qui pro quo" Niusia Nobisówna. Przedsprzedaż biletów w składzie mat. piśm. p. Czechowskiego, ul. 3-go Maja 8.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Środa 3 czerwca — „Nieuchwytny" premjera — godz. 20.

Czwartek 4 czerwca — „Tosca" występ Zamorskiej — godz. 20.

Piątek 5 czerwca „Wieczór humoru Leona Wyrwicza. — godz. 20.

× **Z POWIATOWEJ KOMENDY P. W.** W związku z mającemi się odbyć zawodami sportowemi na zakończenie roku szkolnego P. W. powiatu Będzińskiego w dniu 7 i 14 bm. należy zgłosić imienne listy zawodników do powiatowej komendy P. W. w Sosnowcu, ul. Nowa 7 do dnia 6 bm. Przewidziane są następujące konkurencje: koszykówka, siatkówka, sztafeta, trójbój dla pań i panów i pięciobój dla panów. Zdobyte w roku zeszłym nagrody przechodnie należy zwrócić do dnia 7 bm. do pow. komendy PW.

× **PORANEK MUZYCZNY KOLEJOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W SOSNOWCU.** W dniu 7 bm. o godz. 11 rano w sali kino „Palace" w Sosnowcu odbędzie się poranek muzyczny, urządzany staraniem kolejowego przysposobienia wojskowego w Sosnowcu. Na program poranku złożą się: śpiew — p. Halina Tryburcy, monolog — p. M. Osiński, na harmonijkach i klindze — p. M. Gawel, śpiew — p. B. Zagórski, chór męski przy K. P. W. pod batutą p. Malca; orkiestra symfoniczna K. P. W. pod batutą p. Z. Rogowskiego.

Wycier kominów

A POŻARY DOMÓW.

Od dłuższego czasu trwa spór w kwestji wycieru kominów. Dawniej sprawa wycieru kominów w miastach na terenie Zagłębia Dąbrowskiego oddana była stowarzyszeniom właściciel nieruchomości, które miały obowiązek dopilnowywania, aby wycier kominów odbywał się prawidłowo i sumiennie. Obecnie o tyle się zmieniło, że władze udzielają koncesyj na wycer kominów poszczególnym osobom, przeważnie niefachowym. W całej pełni zastosowano to np. w Zawierciu, gdzie też pożary z powodu zapalenia się sadzy w kominach stały się zdarzeniem niemal codziennem. W Sosnowcu narazie koncesje na wycier kominów ma Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, o pożarach z powodu zanieczyszczenia kominów, jakoś nie słychać. Wynika z tego powodu, że Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości bądź co bądź jest czynnikiem odpowiedzialnym. Natomiast koncesjonarjusz przybyły z Małopolski do tego, czy innego miasta Zagłębie nie przejmuje się odpowiedzialnością ciążącą na nim. Pozatem, przy systemie udzielania koncesyj, bez zwracania uwagi na fachowość i kwalifikacje (a tak się dzieje) wytwarza się chaos w tej dziedzinie, uniemożliwia kontrolę, co za tem idzie wzrasta niebezpieczeństwo pożaru. Że tak jest, wystarczy porównać kronikę pożarów Zawiercia i Sosnowca.

Jest to sprawa, którą odpowiednie czynniki powinny się zainteresować.

× **KURSY JĘZYKOWE DLA NAUCZYCIELI POLSKICH ZAGRANICĄ.** W roku bież. Min. oświaty nie zamierza organizować kursów wakacyjnych jęz. francuskiego i niemieckiego nauczycieli szkół średnich i zakładów kształcenia nauczycieli, natomiast kierować będzie nauczycieli tych zakładów i szkół na specjalne kursy językowe. Kurs języka francuskiego w Grenoble odbędzie się w czasie od 1 do 31 lipca rb. Specjalny kurs germanistyki dla nauczycieli polskich w czasie od 22 lipca do 19 sierpnia, opłata za kurs wyniesie 150 zł., a koszta utrzymania w Grazu około 300 zł. miesięcznie. Ponadto zostaną przyznane dla nauczycieli, udających się na kursy, zniżki na kolejach austrjackich. Min. W. R. i O. P. pragnąc, aby jak najwięcej nauczycieli mogło wziąć udział w tych kursach, ułatwi uzyskanie paszportu ulgowego. Ponadto Ministerstwo udzielać będzie nauczycielom szkół państwowych, pragnącym wyjechać na te kursy, zaliczek w wysokości pensji dwumiesięcznej, oraz pewnych zasiłków.

× **PRZYJEMNA WIADOMOŚĆ DLA NAUCZYCIELSTWA.** Jakoś władze rządowe nie chcą zużytkować różnorodnych projektów i koncepcyj, wysuwanych przez matadorów sanacyjnych, proponujących wykorzystanie w całej rozciągłości t. zw. czynnika społecznego, tj. zaspakajania wszelkich potrzeb ludności przy pomocy nakładania nowych podatków i opłat. Na terenie Zagłębia pewien działacz proponował budowę szkół za pomocą szarwarku, ewentualnie przez opodatkowanie rodziców. Tymczasem władze w inny sposób załatwiły brak szkół, mianowicie od nowego roku szkolnego mają być powiększone komplety szkolne, przyczem na każdego nauczyciela przypadnie przeszło 60 dzieci. Widać z tego, że i w szkolnictwie muszą się pozycje rachunkowe bilansować i prawdopodobnie 15 proc. obniżkę pensyj zrównoważą powiększone komplety dzieci. Ciekawa tylko rzecz, jak stosunki te ułożą się w roku przyszłym, bowiem na podstawie obliczeń zjawi się cała armja dzieci, które z braku szkół nie będą mogły korzystać z nauki.

× **ZAGINIENIE UMYSŁOWO CHOREGO.** Dnia 29 ub. m. z lokalu komisji poborowej na Pogoni, ul. Marjacka 4, wyszedł poborowy umysłowo chory nazwiskiem Ascik Antoni z gminy Niwka wzrostu wysokiego, ubrany w popielatą marynarkę, czarne spodnie i niebieską koszulę w paski i do dnia dzisiejszego nie powrócił do domu. Ktoby wiedział o miejscu pobytu zaginionego łaskawie zawiadomi najbliższy posterunek policji.

KTO TO SĄ STRAŻACY OCHOTNICY?

Na pierwszem miejscu rzemieślnicy.

W ostatnim numerze „Przewodnika ubezpieczeniowego" p. Konstanty Wysznacki zamieścił pod powyższym tytułem ciekawy artykuł, dotyczący zawodu członków drużyn pożarnych.

Z artykuły tego podajemy ważniejsze dane. Otóż w 1930 r. liczono w Polsce około 10.000 drużyn straży pożarnych. Opierając się na wykazach, przysyłanych przez straże do kasy strażackiej, można ustalić, że średnio drużyna składa się z 30 osób. Ogółem tedy w szeregach strażackich jest około 300.000 ludzi.

Niemal wszyscy są to ochotnicy. Tylko w kilkunastu większych miastach są strażacy zawodowi, a poza tem w nielicznych miejscowościach, oprócz ochotników, zdarzają się płatni członkowie pogotowia strażackiego. Ilość tych ostatnich nie przekracza 3000 osób, wobec czego można stanowczo twierdzić, że pominąwszy stolicę i kilkanaście większych miast, cały ciężar obrony przeciwpożarowej dźwigają na swych barkach strażacy-ochotnicy.

Kto to są ci ludzie, którzy tak tłumnie zaciągają się dobrowolnie do ciężkiej służby publicznej?

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w wykazach imiennych, nadsyłanych do kasy strażackiej. Zaznaczyć należy, że dotyczy to tylko składu osobowego drużyn bojowych, to znaczy czynnych członków, a nie w zarządach.

Są to przeważnie ludzie w sile wieku. Na młodzież poniżej 25 lat przypada 39.3 proc., na ludzi ponad 50 lat 3.5 proc., na mężczyzn od 25 do 50 lat z przewagą wieku młodszego 57.1 pr.

Wśród strażaków przeważają ludzie żonaci, stanowią bowiem 52 proc., gdy kawalerów jest tylko 48 proc.

Okazuje się, że w szeregach strażackich w rolniczej Polsce przeważa, oczywiście, drobny rolnik, dostarczając 47,5 proc. ogólnej liczby ochotników. Drugie miejsce zajmują rzemieślnicy, stanowiący prawie czwartą część strażactwa, bo 24,4 proc., na trzeciem miejscu są robotnicy fabryczni i wyrobnicy, którzy liczą 20,9 proc. ogółu strażaków-ochotników, na wszystkie inne warstwy społeczne pozostaje przeto 7.2 proc.

Wspomniane 7.2 proc., rozbite na poszczególne zawody, dają następujący obraz składu osobowego: Na 10.000 strażaków-ochotników przypada: właścicieli większych obszarów ziemi 5, lekarzy 5, inżynerów 8, aptekarzy 9, woźnych i listonoszy 25, restauratorów, fabrykantów i właścicieli mier. 40, nauczycieli 83, drobnych kupców 124, urzędników 349, bez określonego zajęcia 75.

W strażach pożarnych miejskich pierwsze, co do ilości, miejsce przypada rzemieślnikom, stanowiącym 63,3 proc. ogółu czynnych strażaków. Drugie miejsce zajmują robotnicy fabryczni i wyrobnicy w liczbie 14,5 proc., zaraz zaś za nimi idą urzędnicy, którzy stanowią w miastach 7,8 proc. ogółu strażaków. Na czwartem miejscu widzimy drobnych kupców w liczbie 4,4 proc., obok rolników, dociągających nawet w miastach 4,6 proc. Przedstawiciele innych zawodów wśród straży miejskich spotykają się w następujących ilościach: Na 1000 strażaków przypada: lekarzy 2, inżynierów 1, nauczycieli 2, aptekarzy 3, woźnych i listonoszów 7, przedsiębiorców (fabrykanci i restauratorzy) 13, bez określonego zajęcia 6.

Co do wieku strażaków okazuje się, że w miastach wyraźnie przeważają ludzie dojrzalsi, młodzież bowiem do 25 lat w szeregach strażackich stanowi tylko 17,1 proc., gdy natomiast ludzie w sile wieku od 25 do 50 lat stanowią 67,5 proc., a starsi ponad 50 lat strażacy wynoszą 15,4 proc. ogólnej liczby strażaków czynnych. Uderza również w strażach miejskich wyraźna przewaga ludzi żonatych nad kawalerami. Żonaci stanowią 68.9 proc., kawalerowie 31.1.

Na wyróżnienie zasługują nauczyciele. Wśród straży wiejskich bardzo często spotyka się drużyny, złożone z samych drobnych rolników i jedynego inteligenta, którym jest właśnie miejscowy nauczyciel. Jest on z reguły naczelnikiem drużyny. Prawdopodobnie także twórcą i organizatorem obrony przeciwpożarowej. Udział nauczyciela wiejskiego w pracy strażackiej jaskrawo uwydatniają następujące liczby: Na 12221 czynnych strażaków w 434 strażach przypadło ochotników z pośród: obywateli ziemskich 6, lekarzy 6, inżynierów 10, aptekarzy 11, nauczycieli 101.

Po rozbiciu na poszczególne rzemiosła okazuje się, że na 1000 rzemieślników, należących jako czynni członkowie straży ochotniczej, przypada: szewców 308, stolarzy 97, kowali 85, ślusarzy 69, murarzy 66, krawców 54, cieśli 47, rzeźników 42, monterów 36, kołodziei 27.

Przechodząc do ogólnych wniosków, można ustalić, że zarówno na wsi jak w mieście olbrzymia większość strażaków-ochotników to ludzie pracy fizycznej. Na tysiąc czynnych członków straży pożarnej w Polsce przypada: drobnych rolników 475, rzemieślników 244, robotników i wyrobników 209, pracowników umysłowych 68, właścicieli przedsiębiorstw 4. W miastach ugrupowanie strażaków ochotników według zawodów przedstawia się następująco: Na tysiąc strażaków przypada: rzemieślników 633, robotników i wyrobników 145, pracowników umysłowych 143, drobnych rolników 46, właścicieli przedsiębiorstw 13.

Święto wiosny w Dąbrowie

Dobrze pomyślana impreza dla dziatwy.

Zarząd Tow. ogrodu przedszkola w Dąbrowie postanowił z racji otwarcia ogrodu przedszkola urządzić dla biednej dziatwy atrakcyjną zabawę. Dzięki zbiorowemu wysiłkowi i oddaniu organizatorów, impreza udała się nadspodziewanie dobrze, dając wiele szczęścia, radości i zabawy nietylko młodem pokoleniu, lecz i jego rodzicom. Zabawa odbyła się na terenie ogrodu przedszkola, gdzie zebrało się przeszło 1000 małych i większych pociech, oraz około 400 osób starszych. Program imprezy był niesłychanie bogaty, pomysłowy i atrakcyjny, to też dziatwa ubawiła się do syta. Między innemi, zwracały ogólną uwagę barwne korowody, w których dziatwa przybrana w efektowne stroje i kostjumy, wyobrażające zwierzęta, ptaki, kwiaty i różne postacie bajkowe, stanowiła na tle zieleni ogródka naprawdę piękny widok.

Również popisywał się liczny chór dziatwy szkolnej pod kierownictwem p. Wachełki i Bałazego. Z kolei nastąpiły różne zabawy i tańce. Zespół szkoły nr. 1, pod kierownictwem p. Więckowskiej, odtańczył sprawnie i brawurowo krakowiaka, a zespół szkoły nr. 5, pod kierownictwem p. Bałazego, wykonał kilka gier i zabaw, wywołujących wśród widzów salwy śmiechu i dużo zadowolenia.

Był także słup zręczności, oraz kółka i piłki zręczności. Okazało się, iż do gier tych młodzież zapalała się również łatwo, jak np. starsi do gier hazardowych, a ponieważ chciano dziatwie sprawić całkowitą przyjemność, musiano ilość nagród w postaci paczek cukierków, zwiększyć o 100 proc.

Słowem, bawiono się wspaniale i tak dobrze zorganizowanej zabawy biedna dziatwa jeszcze nie miała. Wymagało to prócz wydatków pieniężnych, dużo starań, zabiegów i pracy, to też organizatorom, a przedewszystkiem nauczycielstwu i kierownikom przedszkoli należą się słowa podzięki i uznania. Podczas zabawy przygrywała orkiestra kolejowa z Ząbkowic. Mimo dużych wydatków, a niskich cen wstępu, zebrano przeszło 100 zł. na budowę basenu, który stanie na terenie ogrodu przeszkola, aby bawiąca się tam dziatwa mogła również korzystać z kąpieli.

Spółdzielczy Bank Zagłębia w Sosnowcu.

DZIĘKI UMIEJĘTNEJ GOSPODARCE ŚWIETNY ROZWÓJ INSTYTUCJI.

W ub. niedzielę w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego 9 odbyło się walne zebranie członków Spółdzielczego Banku Zagłębia. W zebraniu tem członkowie wzięli liczny udział. Dłuższe przemówienie na wstępie wygłosił prezes rady nadzorczej p. J. Wolff, poczem na przewodniczącego wybrano inż. A. Michaela, a na asesorów pp.: Piętkę, Ramusa, Hessego. Sekretarzował p. Perzanowski.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania, p.dyr. H. Rzuchowski odczytał obszerny protokuł z odbytej rewizji przez Związek rewizyjny i sprawozdania zarządu i rady nadzorczej.

Ze sprawozdań wynika, że Bank Zagłębia, pomimo kryzysu gospodarczego nieustannie się rozwija, coraz bardziej rozszerzając zasięg swych możności kredytowych i zdobywając sobie coraz większe zaufanie społeczeństwa, czego najlepszym dowodem wzrost wkładów oszczędnościowych.

Kilka porównawczych cyfr zilustruje doskonały rozwój Banku Zagłębia i przezorną gospodarkę władz. Wysokość udziałów wynosi obecnie 176.166 zł. (przy tej sposobności trzeba zaznaczyć, że uporządkowana została sprawa członków przedwojennych — „martwych dusz" — w liczbie 2722. Obecnie spółdzielnia liczy 436 członków z udziałami po 400 zł.). Rezerwy banku wzrosły do 89251 zł., wkłady na 1 stycznia 1931 r. wynosiły 1007935 zł. (w r. ub. 832.395 a w 25 r. — 132596 zł.), pożyczki 1470043 zł., czysty zysk wyniósł 28293 (w ub. r. 18869), suma bilansowa 2064214 (w ub. roku 1641914 zł.), obrót w roku 1930 wyniósł około 32 miljonów złotych, udzielono 9600 pożyczek na sumę 4.600.000 zł.

Oto cyfry, które wiele mówią. Nad sprawozdaniami wywiązała się krótka dyskusja, poczem walne zebranie zatwierdziło je, udzielając pokwitowania radzie nadzorczej.

Po dyskusji nad sprawą podziału zysków, postanowiono część przeznaczyć na odpisy amortyzacyjne oraz ustalono wysokość dywidendy na 9 i pół proc. z tem, że dywidenda ta nie będzie wypłacona a dopisywane do niepełnych udziałów.

W dyskusji zabierali głos pp.: Zarzycki, Kuś, Garliński, Ramus, Duszu, Gałęziowski, Banasik, Górski i in. Wyjaśnień udzielali pp.: Wolff, Wieczorek, Jagiellowicz.

Do zarządu ponownie wybrany został p. M. Jagiellowicz, a do rady nadzorczej ponownie wybrano pp.: inż. Porczyńskiego i Bielskiego.

W zakończeniu obrad pawzięto ważne uchwały dotyczące rozszerzenia zakresu działania kredytowego Banku w szczególności w wypadku uzyskania kredytów od banków państwowych do rozprowadzenia pomiędzy sfery kupieckie, rzemieślnicze, właścicieli nieruchomości.

Walne zebranie odbywało się w sposób poważny, w atmosferze troski o jaknajlepszy rozwój tej instytucji. W przemówieniach członków Banku niejednokrotnie podkreślane było uznanie dla celowej, ostrożnej i sprawnej działalności zarządu, rady nadzorczej i dyrekcji banku.

Sprawa przystanków TRAMWAJOWYCH.

Otrzymaliśmy następujące pismo z dyrekcji tramwajów:

Powołując się na notatkę, umieszczoną w nr. 116 dziennika „Kurjer Zachodni" zatytułowaną „Sprawa przystanków tramwajowych", komunikujemy co następuje:

Miejsca przystankowe były ustalone w porozumieniu z zarządami poszczególnych miast, przyczem życzenia publiczności były w miarę możności uwzględniane. Skasowanie obecnie niektórych przystanków wywołałoby niezadowolenie, jak również i energiczne reklamacje ze strony zainteresowanych osób, przyczem nie wpłynęłoby w dużej mierze na zmniejszenie czasu przejazdu pomiędzy końcowemi punktami, gdyż szybkość jest ograniczona z jednej strony przepisami, z drugiej zaś strony koniecznemi dla ruchu mijankami.

× **WYCIECZKA NA TARGI W KATOWICACH.** Koło przyjaciół miejskiej czytelni w Dąbrowie organizuje w niedzielę 7 bm. zbiorową wycieczkę na targi w Katowicach, gdzie po obejrzeniu stoisk, Lunaparku, nastąpi zwiedzanie lotniska, radjostacji i zwierzyńca, a na zakończenie uczestnicy wycieczki udadzą się na przedstawienie do teatru miejskiego. Opłata wynosi 3 zł. od osoby. Zapisy przyjmują pp. dyżurne w miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 do czwartku włącznie, do godz. 12 w południe. Zbiórka uczestników wycieczki w niedzielę 7 bm. o godz. 6 rano na dworcu kolejowym.

× **UCHYLENIE KONFISKATY.** Przed wyborami do gmin żydowskich, starostwo skonfiskowało odezwę wyborczą sjonistów i bloku gospodarczego w Będzinie, w której trzy ustępy uznano za niewłaściwe i niedopuszczalne do publicznego rozpowszechniania. Jedno z tych zdań brzmiało następująco: „My jedynie prowadzimy walkę przeciwko ciemnym siłom Agudy, która chciałaby wyrugować z gminy wszystko, co jest połączone z kulturą i postępem". Władze administracyjne uznały, że zdanie takie jest karygodne, tymczasem władze sądowe stanęły na odmiennem stanowisku, bowiem Sąd okręgowy konfiskatę odezwy uchylił, nie znajdując w treści cech przestępstwa.

× **KRADZIEŻE.** Z budki Marji Matuszyńskiej w Sosnowcu (Kaliska 6) skradziono w nocy papierosy, cygara, czekoladę i cukierki wartości 150 zł.

Onegdaj między godziną 4 — 5 rano nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno do mieszkania Wiktora Reisa w Sosnowcu (Sobieskiego 8) skąd skradł garderobę, wartości 250 zł.

Franciszek Socha z Grodźca pozostawił chwilowo rower na podwórzu domu nr. 6 przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu. Po upływie kilku minut rower zniknął bez śladu. Socha zawiadomił o kradzieży policję, szacując swą stratę na 130 zł.

Z mieszkania Wacława Posyłka w Sosnowcu (Szpitalna 1) skradziono przez otwarte okno pierścionek, bransoletkę i zegarek, wartości 100 zł.

× **POŻARY OD PIORUNÓW.** Podczas burzy piorun uderzył w stodołę Franciszka Kawki we wsi Trzebiesławice, gminy Wojkowice Kościelne, wzniecając ogień. Stodoła spłonęła doszczętnie; straty wynoszą 3000 zł. Również od uderzenia pioruna wybuchł pożar w zabudowaniach sukcesorów Gibałki na kolonji Gródek, tej samej gminy. Ogień strawił dom mieszkalny, oborę i szopę. Straty wynoszą około 6000 zł.

Niezdrowe stosunki
W SZKOLNICTWIE ŻYDOWSKIEM.

Od pewnego czasu coś się zaczęło psuć w szkolnictwie żydowskiem w Będzinie, gdzie stosunki uległy dużemu naprężeniu. Niedawno wspominaliśmy o strajku nauczycieli w szkole wyznaniowej „Mizrachi", przed kilku zaś dniami „I. K. C." zamieścił następującą notatkę:

„W Zagłębiu Dąbrowskiem krążą niepokojące pogłoski o dramatycznym przebiegu posiedzenia Rady pedagogicznej będzińskiego żydowskiego gimnazjum społecznego pod dyrekcją Einhorna. Przebieg Rady osłonięty jest tajemnicą, wiadomo tylko, że w toku obrad jeden z członków Rady pedagogicznej doznał silnego wstrząsu nerwowego, drugi ataku sercowego, trzeci wreszcie zemdlał. Możeby władze zainteresowały się tą sprawą i wyjaśniły ową niepokojącą zagadkę".

Jak nam komunikują, chodzi tu o gimnazjum żydowskie im. Sz. Firstenbergów, gdzie, podobno, pomiędzy dyrekcją a Radą pedagogiczną istnieje ostry zatarg i na tem tle powstają przykre scysje, to też należy się spodziewać, iż kuratorjum zajmie się tem i usunie niezdrowe stosunki.

Kronika Zawiercia.

× **JESZCZE SPIS LUDNOŚCI.** Nie docenialiśmy należycie skutków balamutnej instrukcji i niedość fortunnie obmyślanego spisu ludności, który narobił mieszkańcom miasta niemało kłopotu. Podobno większość kart spisowych wypełniana jest poprostu źle. Podobno nawet urzędnicy, obchodzący domy dawali sprzeczne wyjaśnienia. Że sprawa nie była dość obmyślona, a nawet nieco lekkomyślnie postawiona, dowodów aż nadto. Druczki spisowe niewielkich rozmiarów tak, że pisać na nich można było drobnym maczkiem. Tego talentu nie posiada niejeden zawodowy urzędnik, cóż dopiero mówić o ciężko pracującym robotniku, który ciężką rękę nie może wykaligrafować należycie odpowiedzi. Jedna z rubryk zatytułowana „Uwagi", zaś w instrukcji powiedziano, że należy tam podać gminę przynależności według wyciągu z ksiąg ludności. Czy nie lepiej było rubrykę nazwać należycie t. j. „gmina przynależności"? Takich kwiatków jest kilka. Rezultat — niezrozumienie przez mieszkańców, mylne wypełnianie kart, narażanie ludzi na wydatek, gdyż niejeden, nie orjentując się w tej gmatwaninie, płacił przygodnemu pisarzowi za wypełnianie kart, co zresztą też niezawsze się udawało.

× **ZARZĄD OKR. POW. STRAŻY POŻARNYCH** ukonstytuował się jak następuje: prezes p. Stanisław Konopacki, wiceprezes p. Teodor Marszałek, sekretarz p. Franciszek Czapla, skarbnik p. Władysław Słociński, członkowie pp.: Al. Erbe, Ad. Hetmańczyk, Ign. Rokoziński, Jan Świerczewski, inż. M. Szymanowski, insp. E. Wochtman, Wł. Jędrzejkiewicz.

× **ZAWODY STRAŻACKIE.** W ub. niedzielę w Mierzęcicach odbyły się zawody strażackie, zorganizowane przez Okręgowy Związek straży pożarnych. Do zawodów stanęły 3 straże: z Mierzęcic, Sadowia i Zendka. Liczba zawodników wynosiła około 300 ludzi. Sąd stanowili pp.: Adolf Hetmańczyk, naczelnik z Pińczyc, Juljan Machura, naczelnik z Żelisławic, Jan Przybyła naczelnik z Winowna. Nad przebiegiem zawodów czuwał insp. pow. p. E. Wochtman. Pierwsze miejsce w zawodach osiągnęła straż z Mierzęcic, drugie — z Sadowia, trzecie — z Zendka. Następne zawody odbędą się dnia 7 bm. w Koziegłowach. W zawodach tych wezmą udział straże: Koziegłówki, Markowice, Winowno, Wojsławice, Mysłów, Lgota, Cynków, Gniazdów, Siedlec. Zawody odbędą się na placu straży w Koziegłowach o godz. 2 i pół popołudniu.

× **„CZERWCÓWKA".** Związek młodz. prac. „Jedność" na Wartach pod Zawierciem urządza w czwartek 4 bm. w lesie vis-a-vis parku Hulczyńskiego (1 grobla) wielką zabawę leśną pod nazwą „Czerwcówka". Program wielce urozmaicony, a mianowicie: na specjalnie wzniesionej scenie przedstawienie amatorskie pod kier. M. Szczepańskiego, tańce, huśtawki, koło szczęścia, poczta, konfetti, ognie bengalskie, fajerwerki itp. Bufet na miejscu. Koncert 2 orkiestr. Początek zabawy o godz. 3 popoł. Zabawy urządzane przez powyższy Związek cieszą się dużem powodzeniem dzięki dobrej organizacji i doborowemu programowi, sądzić więc należy, że i tym razem publiczność Zawiercia i okolic tłumnie przybędzie, aby odpocząć na świeżem powietrzu, rozweselić się na przedstawieniu i posłuchać koncertu naprawdę dobrych orkiestr. Więc wszyscy na rendez vous do lasu. Wejście tylko 75 groszy, dzieci 25 gr., bezrobotni tylko połowę. Czysty zysk przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe Związku. W razie niepogody zabawa odbędzie się w niedzielę 7 bm.

× **STRZELAŁ PO PIJANEMU.** Józef Strączyński, przebrawszy nieco miarki, nabrał animuszu wojowniczego i rozpoczął strzelanię z rewolweru przy ul. 3 Maja. Na szczęście obeszło się bez wypadku. Niemniej jednak policja nie zgodziła się, aby można było kanonadę urządzać na ulicy, rewolwer odebrała, Strączyńskiego osadziła do wytrzeźwienia, nadomiar spisała protokół.

× **ZNÓW ODEZWY KOMUNISTYCZNE** znaleziono porozrzucane w mieście. Tym razem związek młodzieży komunistycznej podburza ludność. Odezwy, jak zwykle, dość bałamutne, żadnego nie wywierają wrażenia.

× **MIĘSO Z ROBAKAMI.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Menache Hechta (Nowy Rynek 23) za sprzedaż mięsa z robakami.



PROF. PICCARD
wskazuje przedstawicielom prasy miejsce, w którem wylądował.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach
I CZĘŚCIOWE BEZROBOCIE

Na ogólną liczbę 330.193 bezrobotnych w Polsce według stanu z dnia 23 maja, bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: górnicy 13.718 bezrobotnych (w tem na Śląsku 9.139, w Sosnowcu 1.567, w Drohobyczu 1.199), hutnicy — 3.132 (w tem na Śląsku 1.933), szklarze — 2.525 (w tem w Piotrkowie 741, w okręgu warszawskim 538), metalowcy — 27.273 (w tem na Śląsku 6.293, w Warszawie 3.030, w Łodzi 1.124, w Sosnowcu 1.714, w Radomiu 1.330, w Drohobyczu 1.117, w Pozanniu 1.323), włókiennicy — 23.662 (w tem w Łodzi 13.741, w okręgu łódzkim 2.730, w Sosnowcu — 1.147, w Białymstoku 2.039, w Żyrardowie 964, w Częstochowie 1.521, w Warszawie 730), robotnicy budowlani — 32.099, (w tem na Śląsku 6.525, w Warszawie 2.500, w okr. warszawskim 1.525, w Łodzi wraz z okręgiem 2.208, w Lublinie 1.392, w Krakowie 1.673, we Lwowie 2.768, w Drohobyczu 1.118, w Poznaniu 1.334), pracownicy umysłowi — 27.453 (w tem w Warszawie 4.400, w Łodzi 2.077, we Lwowie 1.483, na Śląsku 3.424, w Bydgoszczy 1.024, w Poznaniu 2.298).

Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych na dzień 23 maja wynosiła 168.666 osób.

Liczba częściowo bezrobotnych na dzień 23 maja wynosiła 121.084 osoby, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 3.864 osoby, przez 2 dni — 4.853, przez 3 dni — 43.821, przez 4 dni — 30.543, przez 5 dni w tygodniu — 36.003 osoby.

Kronika gospodarcza.

NOWA SOWIECKA POŻYCZKA WEWNĘTRZNA. Rząd Z.S.R.R. zamierza wypuścić w jesieni r.b. nową pożyczkę na sumę 2 miljardów rubli na cele inwestycyjne. Stan finansów sowieckich pogorszył się bowiem ostatnio tak znacznie, że w razie niewypuszczenia pożyczki nie mogłoby być mowy o dalszem przeprowadzeniu planu uprzemysłowienia kraju.

POMOC FINANSOWA DLA AUSTRJI. Bank Wypłat Międzynarodowych oraz 10 największych banków emisyjnych zobowiązało się udzielić Austrjackiemu Bankowi Narodowemu kredytów, ażeby zabezpieczyć Austrję przed wszelkiemi wstrząsami, a w szczególności przed spadkiem waluty.

Akcja ta stoi w związku z niepomyślną sytuacją Austrji i jej banku emisyjnego, jaka się wyłoniła skutek trudności finansowych Austrjackiego Zakładu Kredytowego.

DUŻY SPADEK WALUTY HISZPAŃSKIEJ. Funt angielski podniósł się w Madrycie z 49.80 na 52.40 pesety, co tłomaczą ostatniemi wypadkami w San Sebastian i zwiększeniem obiegu banknotów.

RZĄD AMERYKAŃSKI ZACIĄGA POŻYCZKĘ. Z New Yorku donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza w związku z deficytem budżetowym, wynoszącym 1.200 miljonów dolarów — wyłożyć w lipcu do publicznej subskrypcji długoterminową pożyczkę związkową w kwocie 1 miljarda dolarów.

MORATORJUM DLA BRAZYLJI? „New-York Times" donosi, że Otto E. Nemeyer z Banku Angielskiego ogłosił dłuższy raport o stanie finansów brazylijskich, w którym zaleca udzielenie moratorjum dla wszystkich pożyczek państwowych Brazylji.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 2-6.

AKCJE: Bank Polski 123—123.50, Lilpop 16.75—17, Ostrowieckie 37.

5 proc. poż. Konwers. 47.75, 5 proc. poż. Budowl. 40.50, 4 proc. poż. Inwest. 84—84.50, 4 i pół proc. Ziemskie Kred. 51.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.91,50. Nowy Jork 8.908, Londyn 43.33,50, Paryż 34.90, Wiedeń 125.25, Praga 26.40, Włochy 46.63, Szwajcarja 172.80, Holandja 358.70, Berlin 211.67, Dolar pryw. 8.91,65.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 2-6.

Żyto cena tranz. 28.75. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

Uzupełniające wybory
DO RADY MIEJSKIEJ.

W dniu 31 ub. m. upłynął termin składania list do Rady miasta Olkusza z jedenastu kandydatami na miejsce radnych z klubu Zjednoczenia mieszczańskiego, którzy złożyli rezygnację podczas wyboru wiceburmistrza i ławników.

Do uzupełniających wyborów stanęło obecnie sześć ugrupowań z 34 kandydatami, a mianowicie: 1) BBWR. na czele z dr. Osowskim (16 kandydatów), 2) P. P. S. C. K. W. z p. W. Aksamitem (7 kandydatów), 3) żydowski blok bezpartyjny z W. Gelbartem (2 kandydatów), 4) bezpartyjni obywatele dla realizacji pracy z Chajmem Szarfem, 5) Centralny Związek zaw. metal. z B. Lebenem i 6) żydowski blok mieszczaństwa z H. Gliksmanem.

Wybory wyznaczono na dzień 7 bm. Zjednoczone mieszczaństwo chrześcjańskie oczywiście do wyborów nie pójdzie.

W związku z omawianemi wyborami, w czwartek dnia 4 bm. o godz. 5 popoł. w sali kina „Orzeł" odbędzie się zebranie właścicieli nieruchomości.

× **WIZYTA NOWEGO KURATORA W OLKUSZU.** W tych dniach bawił w Olkuszu nowy kurator okręgu krakowskiego p. E. Nowicki. Kurator był obecny na kilku lekcjach w gimnazjum męskiem i żeńskiem.

× **REDUKCJE W MAGISTRACIE OLKUSKIM.** W celach oszczędnościowych wymówiono posady w Magistracie m. Olkusza: inż. miejskiemu p. Kuźniarskiemu, główn. referentowi p. W. Czarnieckiemu i sekwestratorowi p. Dąbrowskiemu. Po dokonaniu spisu ludności przewidziane są dalsze redukcje.

× **POŻAR W FABRYCE „OLKUSZ".** W dniu 1 bm. o godz. 11 wiecz. wybuchł groźny pożar w fabryce „Olkusz", zlokalizowany jednak szybko przez straż fabryczną, oraz miejską olkuską. Pożarowi uległy elewatory drewniane przy nowym piecu gazowym. Straty wynoszą kilkaset złotych.

× **UTONĄŁ W ODKRYWCE KOPALNIANEJ.** Onegdaj utonął podczas kąpieli w odkrywce kopalni galmanu w Bolesławiu 22-letni Józef Lorek z Bolesławia. Topielca z głębokości 3-metrowej wydobył prof. Kot, znany mistrz pływacki.

× **ZNÓW ZATRUCIE DENATURATEM W RACŁAWICACH.** Podczas zabawy w ub. niedzielę mieszkańcy Racławic, gm. Rabsztyn: Jan Noga i Lucja Kaleta uraczyli się większą ilością spirytusu denaturowanego (brendką), wskutek czego Noga zmarł, Kaletowa zaś dogorywa.

ZE SPORTU.

WYŚCIG KOLARSKI C. K. S. Sekcja kolarska C. K. S. urządza w dniu jutrzejszym wyścig kolarski dla wszystkich na dystansie 80 klm. Start o godz. 2 popoł. z przed lokalu klubowego na rynku w Czeladzi. Zgłoszenia zawodników przyjmowane będą także na starcie.

Pożar zniszczył
CAŁĄ WIEŚ.

W niedzielę we wsi Tynice w pow. Jędrzejowskim wskutek wadliwej konstrukcji komina wybuchł pożar, który zniszczył całą prawie wieś. Wskutek posuchy ogień rozszerzył się z taką gwałtownością, że akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona.

Pastwą płomieni padło 34 domy mieszkalne i około 120 budynków gospodarskich, oraz część inwentarza żywego i martwego.

Szkody wynoszą około 360.000 zł.

NAJWIĘKSZY GMACH POCZTY.

Największy gmach poczty zostanie wkrótce otwarty w Chicago. Budowa tego olbrzyma pochłonęła już 21 miljonów dolarów. Nowa poczta ma być tak zorganizowana, aby w ciągu godziny można było przyjąć i wyekspedjować 1.200.000 listów i posyłek pocztowych.

Rzeczy ciekawe.

NAJWYŻSZA WIEŻA NA ŚWIECIE.

Przy katedrze Medjolańskiej będzie budowana dzwonica, której wysokość sięgnie 164 metrów. Dzwonnica przewyższy o 56 metrów wieże katedry.

STAROŻYTNE ZWIERCIADŁO DO TOPIENIA METALI.

W Muzeum artylerji w Sztokholmie znajduje się starożytne zwierciadło palące, używane w wiekach średnich przez armję szwedzką jako środek obronny przeciwko nieprzyjacielskim okrętom. Legenda głosi, że zwierciadło to poddane działaniu promieni słonecznych zapalało na odległość okręty wrogiej floty i w ten sposób niszczyło je. Niezwykle to, ogromnej wielkości, zwierciadło, użyte zostało ostatnio przez Society of Physical Research do ciekawych doświadczeń fizycznych. Przy zastosowaniu światła elektrycznego, zamiast promieni słonecznych, okazało się, że zwierciadło zdolne jest roztopić metale, których granica rozpuszczalności wynosi 2.100 stopni. W innym wypadku poddano działaniu zwierciadła kawał platyny, która po niedługiej chwili roztopiła się zupełnie i zaczęła wrzeć.

TELESKOP - GIGANT

Największy współczesny teleskop świata mieści się w obserwatorjum amerykańskiem na górze Mount Wilson. Jest to teleskop zwierciadlany, o średnicy zwierciadła wynoszącej 257 cm. Przy jego pomocy zdolano po raz pierwszy sięgnąć wzrokiem w głąb wszechświata i zbadać t. zw. mgławice pozagalaktyczne, odległe od nas o setki miljonów lat światła. Amerykanie nie zadowolnili się bynajmniej posiadaniem tak olbrzymiego teleskopu, ale od 10 lat pracują niezmordowanie nad skonstruowaniem jeszcze większego aparatu mianowicie teleskopu - giganta o średnicy 500 cm. (5 m.), a więc prawie dwa razy większej od dotychczasowej.

ILE DJAMENTÓW SPROWADZA AMERYKA?

Według ostatnich obliczeń przekracza wartość posiadanych przez Stany Zjednoczone obecnie djamentów zgórą 4 miljardy dolarów. Rozumie się, że ogólny kryzys gospodarczy odbił się w roku 1930 o jedną trzecią w stosunku do r. 1928-39, niemniej jednak wyniósł pół miljona karatów wartości 30 miljonów dolarów. Ameryka jest największym na świecie odbiorcą djamentów, tak jak największym ich producentem jest Afryka, która dostarcza 58 proc. światowej produkcji tych wartościowych kamieni.

ARESZTANT NIE CHCE PODRÓŻOWAĆ AEROPLANEM.

Wydarzyło się — oczywiście — w Ameryce. G. Nicholson miał być przewieziony z więzienia w Denver do Oklahoma. Władze sądowe zadecydowały, aby transport więźnia odbył się aeroplanem, dla szybkości. Ale Nicholson odmówił kategorycznie, twierdząc, że „ma prawo" nie powierzać swej osoby aeroplanowi. Ponieważ w kodeksie karnym amerykańskim nie znaleziono odnośnego przepisu o „lataniu", przeto żądaniu Nicholsona musiano zadośćuczynić i przewieźć go koleją.

DOOKOŁA SWIATA

Zapowiedź gigantycznego polskiego lotu.

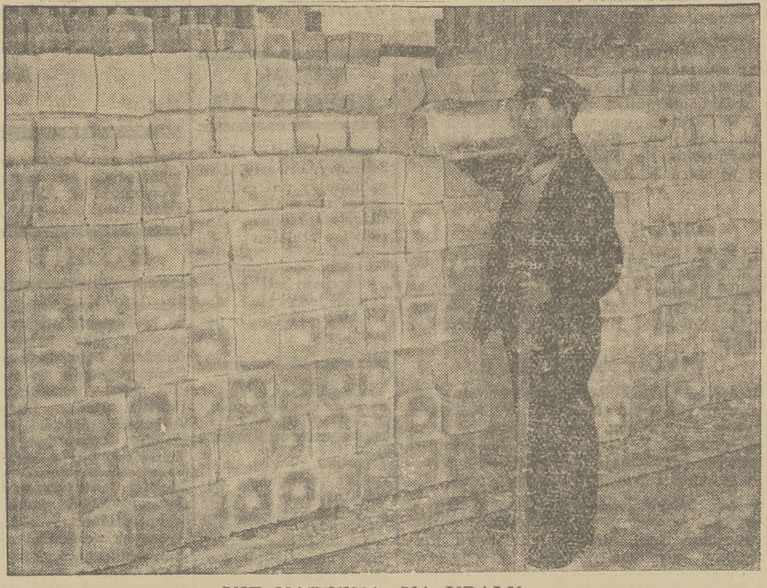
W najbliższym czasie por. pil. Lewoniewski z departamentu aeronautyki MS. Wojsk. wystartuje do gigantycznego lotu dookoła świata. Lot organizowany przez Podlaską Wytwórnię Samolotów, odbędzie się na awjonetce PWS. 52 konstrukcji inż. Ciołkosza, przystosowanej do dalekich raidów.

Przeróbki aparatu polegają na wzmocnieniu skrzydeł oraz na wmontowaniu dodatkowych zbiorników paliwa; lotnik będzie mógł zabierać ze sobą na poszczególnych etapach paliwo, które wystarczy na 30 godzin nieprzerwanego lotu, co umożliwi pokrywanie bez lądowania dystansu około 4.000 km.

Trasa raidu przewiduje w pierwszej swej części lot z Białej Podlaskiej w szeregu etapów do Dakaru w Afryce. Następnie przewidywany jest przelot południowego Oceanu Atlantyckiego do Ameryki Południowej. W dalszym ciągu por. Lewoniewski odbyć ma przelot nad Kordyljerami, przelecieć ponad całą Ameryką, następnie zaś przez Alaskę, szlakiem wysp Aleuckich ponad Kamczatką do Azji, poczem powrócić do Europy.

Obecnie odbywają się próby aparatu, oraz trening pilota.

Raid por. Lewoniewskiego będzie pierwszym tego rodzaju w świecie lotem na awjonetce, w szczególności zaś pierwszym tego rodzaju przelotem przez Atlantyk.



NIE NARZEKA NA UPAŁY.

Oto człowiek, który nie narzeka na upały. Pracuje w składzie... sztucznego lodu.

„PALIO D'ASTI".

Ojczyzna znakomitego wina i świetnego humoru.

Wesołem miastem jest Asti, ojczyzna znakomitego wina musującego „Asti spumante", które z powodzeniem zastępuje szampan francuski. Humor pieni się w Asti, jak nektar tutejszy... Ludność lubi się bawić, pić, weselić. Dość powiedzieć, że święto San Secondo (patron m. Asti) trwa — ni mniej, ni więcej — tylko... 15 dni!

W tych dniach ludność miasteczka piemonckiego (Asti leży niedaleko Turynu, na drodze do Alessandrji) brała gorący udział w dorocznym turnieju konnym, zwanym „Palio d'Asti", datującym jeszcze ze średniowiecza. Turniej ten odbywa się zawsze przy tłumnym udziale okolicznej ludności, każda gmina omal wystawia konia z jeźdźcem, więc mieszkańcy tych miejscowości ściągają tłumnie do Asti, aby podziwiać swoich delegatów. W turnieju tegorocznym brało udział 40 tysięcy osób. Każda gmina, uczestnicząca w „Palio", wysyła oprócz jeźdźca orszak swojej ludności w malowniczych strojach ludowych, ze sztandarem gminy i z muzyką; prowadzi on ze sobą najładniejsze konie. Oto ciągnie 36 takich orszaków. Iskrzą się w słońcu kostjumy, szpady, pióra, powiewają różnokolorowe sztandary, chóry śpiewają, orkiestry grają... Wita je entuzjastycznie ludność Asti, podążając tłumnie na rynek, na którym rozpoczyna się turniej.

Trwa on 4 godziny. Słońce praży nie gorzej, niż na Saharze. Jeźdźcy pędzą jak szaleni; sześciu czy siedmiu zleciało z koni. Osiem biegów, każdy robi dwa tury naokoło placu. Publiczność zagrzewa swoich ulubieńców okrzykami...

Oprócz biegów odbywa się na placu defilada 36-ciu orszaków. Przygląda się jej następca tronu, książę Humbert, który przyjechał przed chwilą z Turynu, z małżonką i siostrą, księżniczką Jolantą. Przed trybuną książęcą ustawił się szereg przedstawicieli poszczególnych gmin. Widzimy tu najrozmaitsze kostjumy Piemontu, mieniące się w słońcu wszystkiemi kolorami tęczy, połyskujące jedwabiem, iskrzące się złotem. Zachwycający widok.

Po zakończeniu gonitw i rozdaniu nagród następca tronu wręcza odznaczenia honorowe (nazywa się właśnie „Palio d'Asti", stąd nazwa turnieju) zwycięzcy. Zdobyła je frakcja Viatosto, z Asti.

Podczas uroczystości zwracało uwagę zachowanie się tłumów w stosunku do następcy tronu, ks. Humberta. Witano go serdecznie, bardzo gorąco, podkreślając niejako sympatję dla osoby księcia, o którym wiadomo, że nie cieszy się uznaniem w sferach faszystowskich. Wiadomo bowiem w kraju, iż ks. Humbert odnosi się krytycznie do polityki Il Duce, i że stosunki między temi dwoma wysoko postawionemi osobami nie należą do najlepszych. Pewnego rodzaju ochłodzenie temperatury daje się wyczuć zawsze, gdy poza uroczystościami oficjalnemi, odbywają się swobodne masowe obchody. Popularność wodza faszyzmu i jego rządów widocznie się zmniejsza.

R. W.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

12

— Ohydna zbrodnia — odrzekł Gethryn.

— O tak. Ale co wogóle...

Gethryn rozejrzał się po pokoju. Dwa lekkie krzesełka leżały przewrócone na ziemi, książki i papiery rozsypane po podłodze. Staroświecki zegar, który stał przy drzwiach z lewej strony niby na warcie, był przewrócony, chociaż niezupełnie, bo oparty cyferblatem na wielkiej kanapie.

— Walka? — odezwał się Gethryn.

— Tak.

— Dziwna jakaś walka... — Gethryn przeszedł dokoła pokoju.

Boyd przyglądał się z zaciekawieniem, gdy pułkownik przyklęknął na jedno kolano i spojrzał na cyferblat pochylonego zegara.

— Stanął o dziesiątej czterdzieści pięć. Można dzięki temu sprawdzić czy ta godzina zgadza się z podanym przez domowników przypuszczalnym czasem zbrodni. Kiedy pozwoli pan doprowadzić pokój do porządku?

— Chociażby zaraz. Mamy już zdjęcia.

— Prawda. — Gethryn wstał z podłogi. — Połączmy swe siły i postawmy tego dziadygę na nogi.

Podnieśli zegar. Gethryn otworzył szafkę i poruszył wahadło. Zegar zaczął odrazu mierzyć czas zwykłem tik-tak.

Pułkownik spojrzał na zegarek.

— Stanął dokładnie dwanaście godzin temu. A może on nie chodził wcale. Taki stary. Jak pan myśli?

— E nie. Takie stare antyki utrzymuje się zwykle w porządku i dba się o nie.

Gethryn stanął przed kanapą i patrzył na dywan.

— I żadnych śladów, pan powiada?

— Tylko na raszpli. Poza tem jedynie ślady nieboszczyka a żadnych innych niema. Przejrzałem prawie każdy cal tego pokoju i znalazłem tylko cztery dobre odciski wielkiego i zaciskającego palca nieboszczyka. Łatwo to było stwierdzić, bo ma palce dziwnego kształtu i długą bliznę na brzuścu prawego wielkiego palca.

— O której pan tu przybył, Boyd? — zmienił temat pułkownik.

— Około czwartej rano. Przyjechaliśmy autem. Przeprowadziłem wstępne badania, i zarządziłem śledztwo i około ósmej pojechałem na wieś.

— Któż to jest ten przodownik? — przerzucił się znów na inny temat Gethryn. — Powinieneś na niego uważać. Byłem świadkiem, jak zanadto sobie folgował w „trzecim stopniu".

— I ja to usłyszałem i dlatego wszedłem.

— A któż to jest ta jego zahukana ofiara?

— To Belford — Robert Belford. Jest niby do pomocy Poole'owi i był lokajem nieboszczyka.

— A cóż on zeznawał?

— Był bardzo zmieszany, ale opowiadanie jego brzmiało zupełnie prawdopodobnie. Nie jest odważny ani zbyt silny.

Gethryn pogłaskał się po brodzie.

— Widzę już, że niełatwo pan się pozbędzie przeświadczenia, że zbrodni tej nie dokonał ktoś z domowników.

— Ma pan rację — uśmiechnął się Boyd. — O ile mogę wnosić z badań, mógł to uczynić ktoś z obcych. Staneczo upieram się przy tem narazie. Nikt nie wie, co będzie dalej. Dochodzenie jest w toku, ale dotychczas nie doprowadziło nas absolutnie do niczego.

— Nic nie zginęło?

— Nic.

Pułkownik ciągle wpatrywał się w dywan przed kanapą, ukląkł znów i drapał paznokciami w grubej warstwie. Wstał, obrzucając spojrzeniem pokój.

— Cóż pan o tem myśli? — zapytał Boyd, śledząc z uwagą jego ruchy.

— Dziwna odbyła się tu walka — szepnął Gethryn.

— Jakto?

— Widzę, że dla zabójcy walka odbyła się w zastanawiająco dogodny sposób. Spójrz pan tylko na te dwa krzesła, które zostały przewrócone, ale wcale nie z impetem, spójrz teraz na dywan, który nie jest cienki. Otóż zauważ teraz, że krzesła upadły nie na posadzkę, lecz z całą ostrożnością na najgrubszy z dywanów. Zauważ również o, bystry mój inspektorze, że z biurka spadły tylko lekkie przedmioty. — niewielkie książki i papiery. Nic ciężkiego — zauważ tylko! Nic takiego, coby mogło narobić hałasu....

D. c. n.



600 KLM. NA GODZINĘ.

W zawodach lotniczych o nagrodę Schneidera rekord szybkości ustalił lotnik Orlebar na aparacie fabryki Rolls - Royca osiągając szybkość 600 kilometrów na godzinę. Poprzedni rekord szybkości wynosił 575,5 km

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wniesiono następujące wpisy:

DNIA 22 KWIETNIA 1931 R.

B. 470. „Bławat“ — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 3. — Spółka ma na celu prowadzenie handlu manufakturą i galanterją. Firma rozpoczęła swe czynności 13 kwietnia 1931 roku. Kapitał zakładowy wynosi 5000 zł. i dzieli się na 100 udziałów po 50 złotych, wniesiony do kasy spółki 4500 zł. gotówką i 500 zł. aportami. Wspólnicy: Hersz Brafman i Balbina Rozmaryn ustanowili zarząd w osobie Mordki Rozmaryna upoważniając go do zastępowania spółki nieograniczenie w szczególności zaś do zaciągania wszelkich zobowiązań, zawierania umów, prowadzenia spraw sądowych, wydawania pełnomocnictw i prokur. Weksle, czeki, umowy i wszelkiego rodzaju zobowiązania w imieniu spółki powinny być podpisywane przez zarządcę Mordkę Rozmaryna pod stemplem firmy. Korespondencję zwykłą, poleconą, przesyłki zwyczajne i wartościowe, towary wszelkiego rodzaju, pieniądze z przekazów pocztowych i telegraficznych może otrzymywać każdy ze spólników samodzielnie za swojem pokwitowaniem. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. A. Szczepkowskim w Sosnowcu dnia 13 kwietnia 1931 r. za N. Rep. 184. Czas trwania spółki nieograniczony.

B. 471. „Kino Uciecha“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością--Zawiercie, z siedzibą w Zawierciu róg Narutowicza i Sądowej. Spółka rozpoczęła swe czynności 4 lutego 1931 roku. Kapitał zakładowy spółki wynosi 15.000 złotych i dzieli się na 60 udziałów po 250 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki całkowicie w aportach. Zrząd spółki stanowią wszyscy trzej udziałowcy t.j. Wacław Mansfeld, Piotr Cholewa i Ludwik Sykora. Weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne oraz pełnomocnictwa wymagają dla swej ważności bezwzględnie podpisu Wacława Mansfelda i któregokolwiek z dwóch pozostałych wspólników (udziałowców). Każdy członek zarządu władny jest samodzielnie: podpisywać zwykłą korespondencję bieżącą, otrzymywać z Urzędów pocztowo - telegraficznych wszelkie przesyłki, a w tem i pieniądze z przekazów, wysłać towary drogami żelaznymi oraz otrzymywać ładunki i towary z tychże dróg. Podpisy Zarządców winny być składane pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed J. Dreszerem, not. w Sosnowcu dnia 4 lutego 1931 roku Nr. Rep. 173. — Czas trwania spółki został określony na jeden rok z prawem ewentualnego przedłużenia z roku na rok. Zmiany aktu spółki nastąpiły: przed T. Jasińskim, not. w Częstochowie w dniu 13 marca 1931 r. za Nr. Rep. 493-1 i przed not. F. „Czarkowskim w Pilicy w dniu 12 lutego 1931 roku za N. Rep. 126./

ZMIANY.

DNIA 10 MARCA 1931 R.

B. 21408. „Towarzystwo Akcyjne Fabryki Szkła dawn. S. Reich i S-ka w Zawierciu. Na członka zarządu wybrano Hansa Müllera, na zastępcę—Pawła Molina. — Wykreślić Fryderyka Reicha i Karola Sachsa, członków zarządu.

DNIA 20 MARCA 1931 R.

B. 459. „Zakłady Przemysłowo-Budowlane „Dźwignia“ Spółka Akcyjna w Sosnowcu, Józefowi Kurpiosowi, zam. w Sosnowcu, ul. Swobodna Nr. 3 udzielono pełnomocnictwa j prawem substytucji do załatwiania wszelkich czynności proceduralnych spółki.

B. 443. „Dom Handlowy Roman Ney w Sosnowcu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ Emil Starowiejski został upoważniony do zastępowania Władysława Krzywki we wszelkich sprawach i wykonywaniu czynności dotyczących spółki. Dokonano wpisu na zasadzie aktu zeznanego przed not. J. Dreszerem w Sosnowcu w dniu 27 stycznia 1931 r. Nr. Rep. 136.

B. 3991. „Dom Tekstylny Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Udzielono samodzielnej prokury Henochowi Wekslerowi, zam. w Sosnowcu, ul. Prez. Mościckiego 23.

Drobne ogłoszenia.

POSADY i PRACE

Wyborowy rutynowany tokarz do warsztatu mechaniczno-reparacyjnego poszukiwany. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i podaniem kwalifikacji należy kierować do Administracji „Kurjera“ pod „Cementownia“. 4445-3

Czeladnika krawieckiego na roboty wojskowe przyjmie od zaraz. Krawiec wojskowy Leon Flak, Będzin, 4411-2

KUPNO i SPRZEDAZ

Austro-Daimler 6-cio osobowy, otwarty, 4-ro cylindrowy po gruntownem remoncie wyjeżdżając sprzedam. Sosnowiec telefon 1-86 godz. 4—6. 4447-2

Sprzedam większą pokojową lodownię. Mościckiego 19 m. 11, parter 2—5. 4459

ZGUBIONE DOKUMENTY

Tomasz Chwist, unieważnia zgubiony dowód osobisty wydany przez Dyrekcję kolejową w Warszawie. 4452

Jan Pacan zgubił wyciąg z ksiąg ludności gm. Rokitno Szlacheckie. 4430-3

LOKALE

Mieszkanie 4 pokojowe z wygodami w śródmieściu do wynajęcia od 1 lipca rb. na przystępnych warunkach. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera“ pod Z. Z. 4450

Mieszkanie 2 pokojowe w śródmieściu do wynajęcia od 15 czerwca rb. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera“ pod J. M. 4449

Pokój umeblowany odstąpię inteligentnemu, solidnemu panu. Mościckiego 19 m. 11, parter 2—5. 4458

Pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz. Wiadomość w Administracji. 4433-2

ROZNE

Introligatornia, znana w Zagłębiu od szeregu lat jako najsolidniejsza tego rodzaju firma przyjmuje na sezon letni wszelkiego rodzaju prace. Ceny znacznie zniżone. Jan Bajołek, Sosnowiec Piłsudskiego nr. 14. 4455

Meble nowoczesne do wszystkich pokoi, w kompletach i pojedyńczych sztukach i różne drobiazgi, wykonywa i poleca z gwarancją na dogodnych warunkach, pracownia stolarska Ig. Reszki, Sosnowiec Orla 4. Uwaga! Kredensy kuchenne od 140 zł. Sypialnie dębowe od 1300. 4456-2

Truskawiec Pensjonat „Jasna“ obok dworca, poleca pokoje z utrzymaniem djetetycznem w czerwcu po 8 do 9 zł. dziennie. Zofja Wertzowa. 4323-3

Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem z dnia 15 maja 1931 roku, Nr. Z. H. 17/31 postanowił: 1) ogłosić upadłość Spółdzielczemu Stowarzyszeniu Spożywców Zagłębia Dąbrowskiego „Produkcja“ z odpowiedzialnością udziałami w Sosnowcu oznaczając tymczasowo datę otwarcia upadłości na dzień 10 maja 1931 roku, 2) zamianować Sędzią Komisarzem upadłości Sędziego Sądu Okręgowego S. Muchanowa i Kuratorem masy upadłości Adwokata T. Wonera, 3) opieczętować majątek Spółdzielni gdziekolwiek takowy się znajduje, 4) wyrokowi nadać rygor tymczasowej wykonalności.

Na mocy art. 480 K. H. Kurator masy upadłości Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców Zagłębia Dąbrowskiego „Produkcja“ w Sosnowcu zawiadamia, że w dniu 16 czerwca 1931 r. o godzinie 10 rano w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się zebranie wierzycieli w celu wysłuchania sprawozdania Kuratora i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego.

Kurator masy upadłości:

4448 **Adwokat: WONER TADEUSZ.**

Sąd Okręgowy w Sosnowcu na posiedzeniu w dniu 29 maja 1931 r. postanowił ogłosić upadłość Franciszkowi Kozubkowi, handlującemu w Sosnowcu, prz ul. Nowopogońskiej 18, pod firmą „Franciszek Kozubek Handel Skór i przyborów szewskich oraz materjałów piśmiennych“, oznaczając tymczasowo datę otwarcia upadłości na dzień 15 maja 1931 r.

Podając powyższe do wiadomości publicznej, Kurator masy adw. Halina Awrutin, zam. w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej 24 komunikuje, że Sędzia Komisarz wzywa wierzycieli upadłego, aby stawili się w dniu 11 czerwca 1931 r. o godz. 10 w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu, celem wysłuchania sprawozdania Kuratora i wyboru kandydatów na Syndyków Tymczasowych. 4454

Kurator
HALINA AWRUTIN
Adwokat.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI